



RECENZJE



Piotr Cichoracki, *Droga ku anatemie. Wacław Kostek-Biernacki (1884–1957)*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2009

Wacław Kostek-Biernacki należy do grona ciekawych, a zarazem kontrowersyjnych postaci w dwudziestowiecznej historii Polski. Niezlomny bojowiec PPS, legionista, żołnierz niepodległej II RP, dwukrotny wojewoda oraz komisarz cywilny przy Naczelnym Wodzu raczej nie miał dobrej sławy w historiografii polskiej, zarówno krajowej, jak i emigracyjnej. Z jednej strony trudno się temu dziwić, ponieważ jego nazwisko kojarzyło się nie tylko z represjami w stosunku do przedstawicieli antysanacyjnej opozycji, których jesienią 1930 r. poddano wymyślnym szykanom w twierdzy brzeskiej, lecz także z założeniem oraz funkcjonowaniem obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej. Z drugiej strony jednak nietrudno zauważyć, że wokół jego osoby narosło wiele niekorzystnych mitów i legend, stanowiących przez długie lata wygodne narzędzie, służące przede wszystkim do oczerniania postaci Józefa Piłsudskiego oraz stworzonego przez niego obozu politycznego. Ukazanie się na rynku biografii Kostek-Biernackiego powinno spotkać się ze zrozumiałym zainteresowaniem, warto więc przyjrzeć się bliżej tej pracy.

Przy lekturze książki rzuca się w oczy bogactwo wykorzystanego materiału źródłowego. Piotr Cichoracki nie ograniczył się jedynie do przeprowadzenia poszukiwań w licznych archiwach polskich, lecz skorzystał także z materiałów przechowywanych przez instytucje emigracyjne, takie jak Instytut Józefa Piłsudskiego oraz Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Godna szczególnego odnotowania jest gruntowna kwerenda przeprowadzona przez niego w Centralnym Historycznym Archiwum Państwowym Ukrainy w Lwowie, Litewskim Centralnym Archiwum Państwowym, Państwowym Archiwum Obwodu Brzeskiego oraz Państwowym Archiwum Obwodu Grodzieńskiego. Warto przy tym podkreślić, że nazwy wymienionych w bibliografii placówek naukowych nie stanowią jedynie tak częstego w podobnych przypadkach „ozdobnika”, ponieważ liczba dokumentów wykorzystanych przez Autora jest doprawdy imponująca. Pomimo wielu szczegółów biograficznych oraz rozbudowanych przypisów udało mu się jednak uniknąć mechanicznego, odtwórczego prezentowania zebranego materiału, który został poddany wnikliwej, krytycznej analizie. Trudno również mieć większe zastrzeżenia odnośnie do wykorzystanej literatury przedmiotu. Cichoracki nie sięgnął co prawda do najnowszej książki Waldemara

Kozyry na temat polityki ministrów spraw wewnętrznych¹, wydaje się jednak, że fakt ten należy tłumaczyć stosunkowo niedługim okresem, który dzielił ukazanie się jej na rynku od złożenia do druku recenzowanej pracy.

Autor nadał swojej książce porządek chronologiczny, decydując się na układ problemowy wewnątrz każdego z rozdziałów, co nie powinno raczej dziwić w biografii. W tym przypadku jest to jednak zabieg szczególnie istotny, ponieważ w samym tytule książki zawarta jest dosyć ważna teza, narzucająca w sposób naturalny zastosowanie podobnego rozwiązania. Dzięki temu czytelnik ma możliwość stopniowego śledzenia narastających kontrowersji wokół osoby Biernackiego. Początkowo z lektury książki wyłania się dosyć typowy – jak na tamte czasy – życiorys. Co prawda zachowało się stosunkowo niewiele materiałów pozwalających na rekonstrukcję środowiska rodzinnego Biernackiego, ukazują one jednak człowieka zmuszonego, jak tyłu innych działaczy niepodległościowych, do borykania się ze zniechęcającym rosyjskim systemem szkolnym. Będąc uczniem gimnazjum, uczestniczył oczywiście w kółkach samokształceniowych i, podobnie jak wielu innych jego rówieśników, stosunkowo szybko zaczął interesować się wzrastającą aktywnością Polskiej Partii Socjalistycznej (s. 19–24). Wstąpienie w jej szeregi stanowiło z pewnością ważny moment w jego życiu, tym bardziej że dzięki temu w styczniu 1905 r., jak sam wspominał po latach, poznał osobiście Piłsudskiego (s. 25). Wkrótce potem Biernacki zaangażował się w pełni w działalność socjalistyczną, stając się jednym z odważniejszych bojowników w okresie rewolucji 1905 r. Po jej zakończeniu, podobnie jak wielu innych uczestników ówczesnych wydarzeń, znalazł się w Galicji właściwie bez środków utrzymania. Prawdopodobnie tym właśnie, zdaniem Autora, należy tłumaczyć fakt udania się Biernackiego do Francji w celu wstąpienia w szeregi Legii Cudzoziemskiej. Wydaje się, że wniosek ten należy uznać za słuszny, warto jednak zwrócić uwagę na inny, hipotetyczny aspekt omawianego zagadnienia.

Głównym źródłem historycznym jest w tym wypadku cytowany przez Autora fragment listu Walerego Sławka do Bolesława Antoniego Jędrzejowskiego ze stycznia 1908 r., w którym można m.in. przeczytać: „co się tyczy wiadomości, że »Kostek« ma dużo monety i chwali się nią przed kolegami, to pożądane byłoby wiedzieć, ile – 60 [rubli] facet dostał ode mnie jako zapomogę [...] i musi szukać zajęcia” (s. 38–39). Mimo że jest to zdanie wyrwane z kontekstu, trudno oprzeć się wrażeniu, że w stosunku do przyszłego wojewody pojawiły się wówczas podejrzenia o jakieś niejasności natury finansowej, związane być może z prawdopodobieństwem nierozliczenia się przez niego z partyjnych pieniędzy, uzyskanych z jednej z akcji ekspropriacyjnych. Oczywiście jest to tylko przypuszczenie, należy jednak pamiętać, że zdają się je potwierdzać pewne dodatkowe okoliczności wyjazdu Biernackiego. Warto przede wszystkim podkreślić, że nieznaną są przypadki innych osób, które szukały zajęcia w szeregach armii francuskiej po upadku rewolucji w Królestwie Polskim. Trudno więc wskazać powód, dla którego udał się tam Kostek-Biernacki, tym bardziej że „twierdzenie, że werbunek do Legii był efektem wdrażania koncepcji wojskowych przez Piłsudskiego, zdaje się [...] nosić cechy antydatowania wynikającego z wiedzy

¹ W. Kozyra, *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1818–1939*, Lublin 2009.

na temat losów polskiego ruchu paramilitarnego” (s. 40). Co więcej, związek Biernackiego z macierzystą organizacją był w tamtym okresie dosyć luźny, a on sam musiał w trakcie podróży wysyłać listy do partyjnych towarzyszy z prośbą o pomoc (s. 40). Jest to zastanawiające, choć rzeczywiste powody tego osamotnienia mogły być oczywiście zupełnie inne i nie są już dziś uchwytnie w źródłach. Przyjąwszy jednak prawdziwość powyższej hipotezy, warto zaryzykować stwierdzenie, że szybki powrót byłego bojownika do kraju (s. 42) oznaczał oczyszczenie panującej wokół niego złej atmosfery. Także i w tym przypadku nie można jednak wykluczyć odmiennych motywów podjęcia podobnej decyzji, takich jak uciążliwe warunki służby, oddalenie od kraju, kolonialny charakter prowadzonej wojny w Maroku itd.

Po swoim powrocie Kostek-Biernacki włączył się czynnie w przygotowania irredentystyczne, prowadzone na terenie zaboru austriackiego. Co ciekawe, w tym czasie nie tylko brał udział w ćwiczeniach wojskowych, lecz również prowadził aktywność o charakterze publicystycznym. W swoich artykułach, drukowanych na łamach takich pism, jak „Przedświt”, „Krytyka” lub „Życie”, zajmował się przede wszystkim teoretycznymi rozważaniami na temat różnych zagadnień militarnych, związanych z nadchodzącym konfliktem zbrojnym. Warto zwrócić szczególną uwagę na fragment jednej z takich publikacji, w której bohater książki zajął się problemem silnej identyfikacji politycznej własnej grupy, co pozornie stało w sprzeczności z czynionymi przez nią staraniami, zmierzającymi do osiągnięcia celów ogólnonarodowych. Kostek-Biernacki zdawał sobie sprawę z braku apolityczności przyszłej armii, uznał jednak ten stan za konsekwencję niewoli, stwierdzając tym samym, że każdy żołnierz nie tylko ma prawo, lecz musi zajmować się polityką (s. 56). Stwierdzeniu temu trudno odmówić pewnych racji, nie sposób bowiem oczekiwać od żołnierza-ochotnika, cechującego się dużym poczuciem obowiązku obywatelskiego, pozbawionego jednak oparcia we własnym rządzie i walczącego u boku armii państw zaborczych, że na co dzień nie będzie okazywał swoich sympatii politycznych. Przecież to one właśnie skłoniły go do wstąpienia w szeregi legionów.

Warto zwrócić uwagę na kilka pierwszych miesięcy służby wojskowej Wacława Kostek-Biernackiego (odbywanej w latach 1914–1918), gdy był on szefem żandarmerii I Pułku Piechoty, przekształconego następnie w I Brygadę. Właśnie wtedy po raz pierwszy pojawiły się wysuwane pod jego adresem oskarżenia o brutalność, a nawet o skłonności sadyistyczne. Miały one ciągnąć się za nim prawie przez całe życie, stając się ważnym składnikiem przyszłej czarnej legendy. Autor biografii poddał ten problem wnikliwej analizie, dowodząc, że negatywne opinie na temat postępowania Biernackiego przeniknęły do historiografii głównie za pośrednictwem Mariana Romeyki i Leona Berbeckiego², którzy opisywane przez siebie wydarzenia w rzeczywistości znali z drugiej ręki, trudno więc uznać ich relacje za wiarygodne (s. 79). Nie oznacza to jednak, że żandarmi nie podejmowali czasami brutalnych działań rzucających cień na ich życiorysy. Świadczy o tym publiczna egzekucja kilku osób, dokonana przez nich podczas drugiego odwrotu z Kielc. Zdaniem Cichorackiego, właśnie ten fakt zaważył na rozprzestrzeniającej

² *Pamiętniki generała broni Leona Berbeckiego*, Katowice 1959, s. 101; M. Romeyko, *Przed i po maju*, t. 2, Warszawa 1967, s. 351.

się już wówczas „opinii o Kostek-Biernackim jako kacie ludności Królestwa” (s. 81–82). Okazuje się jednak, że jego stosunki z miejscowymi wcale nie były aż tak złe. Szef żandarmerii, stykając się często z wrogim nastawieniem mieszkańców, faktycznie uciekał się czasem do wywierania na nich nacisków dosyć brutalnymi metodami, nie wahając się nawet przed jawnym zastraszaniem. Autor przytacza jednak relację, zgodnie z którą żandarmi czasami mogli nawet liczyć na pomoc mieszkańców. Świadczy o tym historia jednego z właścicieli ziemskich, który ujął się za podwładnymi Kostek-Biernackiego w trakcie zatargu z austriackim oficerem, mimo że zjawili się oni u niego w celu dokonania rekwizycji (s. 82–84). Obraz ukazany przez Cichorackiego niewątpliwie pozwala na wnikliwsze przyjrzenie się postaci Biernackiego, z jednej strony pozbawiając go demonicznego wizerunku sadysty, z drugiej jednak ukazując jako człowieka zdecydowanego, nieprzebierającego w środkach, sięgającego nieraz po metody zbyt brutalne. Szkoda, że Autor nie wykorzystał przy okazji wspomnień Michała Sokolnickiego³. Ten znany działacz niepodległościowy i historyk opisuje zarządzoną przez siebie egzekucję miejscowego chłopca, przy którym znaleziono materiały mające świadczyć o prowadzeniu przez niego działalności szpiegowskiej na rzecz Rosji⁴. Fakt ten ukazuje łatwość, z jaką czasem stosowano podobne metody, co musi oczywiście budzić kontrowersje, tym bardziej że postępowanie tego typu trudno tłumaczyć jedynie warunkami wojennymi. Wydaje się, że źródeł tego zjawiska należy raczej szukać w mentalności „ludzi podziemnych”, przez lata obcujących ze śmiercią w trakcie prowadzonej przez siebie działalności rewolucyjnej i niemogących liczyć na wyrozumiałość ze strony przeciwnika.

W okresie II RP Waclaw Kostek-Biernacki kontynuował karierę wojskową, która – ze względu na jego trudny charakter – nie przebiegała bezproblemowo. Autor, analizując drobiazgowo przebieg jego służby, przytoczył interesującą opinię gen. Waclawa Sceavoli-Wieczorkiewicza, którą należy prawdopodobnie uznać za najtrafniejszą charakterystykę bohatera biografii: „oficer o wybitnie silnym charakterze – bezwzględny dla siebie, ale i dla podwładnych [...]. Ideowość w pojmowaniu służby graniczy z fanatyzmem. Dla przeciwników tej ideowości bezwzględny” (s. 142). Z ciekawszych wydarzeń w tym okresie związanych z postacią Biernackiego warto wymienić to, które miało miejsce w Krakowie 6 listopada 1923 r. Doszło wówczas do krwawych walk pomiędzy robotnikami a wojskiem, w wyniku których wiele osób poniosło śmierć lub odniosło obrażenia. Wśród aresztowanych w związku z tą sprawą znalazło się kilku oficerów, w tym także Kostek-Biernacki, przebywający wówczas w Krakowie. Proces, wytoczony mu pod zarzutem wzięcia czynnego udziału w zaistniałych wypadkach, zakończył się jego uniewinnieniem (s. 120–127). Sprawa ta budzi jednak kontrowersje, istnieje bowiem teoria, zgodnie z którą zwolennicy Piłsudskiego, a wśród nich bohater biografii, próbowali podburzyć robotników, chcąc w ten sposób przyczynić się do upadku centroprawicowego gabinetu Wincentego Witosa. Autor, analizując ten problem, stwierdził otwarcie, że zgromadzony przez niego materiał źródłowy nie pozwala na jednoznaczne rozstrzygnięcie, można jednak „podjąć próbę zestawienia argumentów

³ M. Sokolnicki, *Rok czternasty*, Londyn 1961.

⁴ *Ibidem*, s. 225.

negujących możliwość ówczesnego – uwarunkowanego politycznie i »spiskowo« – zaangażowania [...] z wątpliwościami co do podobnego stanowiska. Te bowiem nasuwają się również» (s. 127–128). Z biografii wynika, że Cichoracki uważa ówczesną obecność Biernackiego w stolicy Małopolski za niezwiązaną z wystąpieniami robotników, a raczej z tym, że mieszkała tam wtedy jego siostra. Jednocześnie jednak nie wyklucza jego powiązań z tamtejszą PPS, na co mogą wskazywać niektóre źródła (s. 129–130).

Niewykluczone, że opisane powyżej cechy charakteru Biernackiego skłoniły Piłsudskiego do postawienia go na czele oddziału specjalnego przy Wojskowym Więzieniu Śledczym nr 9 (s. 151). Był to początek tzw. sprawy brzeskiej, która już zawsze miała się kojarzyć z nazwiskiem przyszłego komisarza cywilnego. Autor nie nakreślił szerszego tła politycznego „sprawy brzeskiej”, słusznie decydując się na odesłanie czytelnika do odpowiednich opracowań; skoncentrował się jedynie na roli, którą odegrał bohater jego książki. Cichoracki, opisując szczegółowo działalność Biernackiego na stanowisku komendanta twierdzy brzeskiej, wykorzystał wiele nieznanych dotychczas źródeł, co w połączeniu z drobiazgową analizą zagadnienia sprawiło, że Autor mógł pokusić się o odnotowanie kilku interesujących obserwacji. Przede wszystkim dzięki przestudiowaniu akt personalnych aż sześciu z dziewięciu oficerów, którym przydzielono wówczas służbę w Brześciu, stwierdził, że „nie stosowano uniwersalnego klucza doboru, kompletując zespół oficerski na podstawie indywidualnych, ale nie wspólnych cech wyselekcjonowanych żołnierzy. Można jedynie dodać, że kryterium nie było pochodzenie legionowe i że wszyscy, których akta analizowano, byli odznaczeni przynajmniej Krzyżem Walecznych” (s. 152–153). Co więcej, Cichoracki dotarł do nieznanych dotychczas listów swojego bohatera, adresowanych do Piłsudskiego, które zostały zresztą wydane w formie osobnej publikacji⁵. Ich treść w połączeniu z innymi dostępnymi relacjami nie pozostawia wątpliwości, że marszałek był na bieżąco informowany o tym, co dzieje się na terenie twierdzy brzeskiej, akceptował więc działania podejmowane przez Biernackiego (s. 167). Co ciekawe, najbrutalniejsze działania, związane z zastosowaniem wobec uwięzionych przemocy fizycznej, nie dotknęły bezpośrednio posłów socjalistycznych (s. 156). Kończąc omawianie tej części książki, warto stwierdzić za Autorem, że „sprawa brzeska” stała się „podstawą datującej się od końca 1930 r. specyficznej sławy Kostek–Biernackiego. Miał się odtąd w powszechnej świadomości kojarzyć z brutalnym złamaniem prawa” (s. 169).

Duża część książki jest poświęcona działalności Biernackiego na stanowisku wojewody nowogródzkiego, a następnie poleskiego. Jest to niezwykle ważny okres w jego biografii, nie tylko z uwagi na długość trwania (lata 1931–1939), lecz także, a być może – przede wszystkim, z powodu stworzenia przez niego oryginalnego stylu administrowania. Fakt ten, w połączeniu z prekursorskim podejściem bohatera biografii do sytuacji narodowościowej na kresach wschodnich II RP skłonił Autora do wyrażenia opinii, że w rzeczywistości „można postawić tezę o realizowaniu przezeń autonomicznego programu, porównywalnego z szeroko omówionymi w historiografii koncepcjami Grażyńskiego, Józewskiego czy

⁵ P. Cichoracki, *Dokumenty dotyczące pozbawienia wolności polityków opozycyjnych w wojskowym więzieniu w Brześciu nad Bugiem latem i jesienią 1930 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 4.

Piotra Dunin-Borkowskiego” (s. 292). Program ten oparty był w dużej mierze na konsekwentnie prowadzonej (od 1933 r.) polonizacji ludności zamieszkującej tereny administrowanego przez niego województwa. W tamtym okresie było to częściowo sprzeczne z oficjalnym stanowiskiem rządu, słuszną jednak wydaje się uwaga, że „z czasem mógł mieć [Kostek-Biernacki] coraz większe powody do satysfakcji. Koncepcje, które jako pierwszy rozpoczął realizować w sferze eliminacji [...] innych języków niż polski czy polityce wobec Cerkwi zostały na terenie pozostałych województw podjęte w drugiej połowie lat trzydziestych” (s. 293).

Nie był to oczywiście jedyny aspekt prowadzonych przez niego działań, ponieważ Biernacki okazał się jednocześnie dynamicznie działającym administratorem, któremu udało się wiele osiągnąć na rzecz rozwoju gospodarczego tych najbardziej zacofanych obszarów ówczesnego państwa polskiego. Autor przedstawia szczegółowo różne przejawy jego aktywności, a obraz, który wyłania się z tego opisu, ukazuje bohatera biografii jako człowieka, który nie szczędził wysiłku w celu wniknięcia w najróżniejsze aspekty działalności podległej sobie administracji. Co ciekawe, wojewoda, chcąc naocznie przekonać się o realiach panujących w terenie, uciekał się nawet do dokonywania inspekcji *incognito*, czym wzbudzał prawdziwy popłoch wśród urzędników. Nasuwa się tutaj nieuchronne porównanie do metod stosowanych przez Sławoja Felicjana Składkowskiego⁶, należy jednak podkreślić, że Biernacki posuwał się w tym wypadku znacznie dalej. Fakt ten skłonił Cichorackiego do wyrażenia opinii, że podobny „sposób monitorowania sytuacji nosił cechy skrajnego archaizmu” (s. 222). Być może jest w tym twierdzeniu trochę racji, warto jednak zwrócić uwagę, że w innym miejscu książki Autor słusznie podkreślił, że wojewoda miał rozległą wiedzę na temat potrzeb i bolączek lokalnej ludności, którą zawdzięczał przede wszystkim swojej mobilności i częstym inspekcjom (s. 297).

Ważnym zagadnieniem związanym z okresem pełnienia przez niego funkcji wojewody poleskiego było utworzenie obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Fakt ten, obok „sprawy brzeskiej”, jest najczęściej łączony z jego nazwiskiem, stanowiąc jeden z głównych składników wspomnianej wcześniej czarnej legendy. Także i w tym przypadku, dzięki wnikliwym badaniom przeprowadzonym przez Autora, udało się uściślić wiele istotnych aspektów tej sprawy. Przede wszystkim okazuje się, że umieszczenie obozu właśnie w Berezie nie było, jak to się często przyjmuje, inicjatywą wojewody, choć niewątpliwie miał on na to wpływ. Biernacki należał oczywiście do zwolenników powstania podobnego miejsca, nie pozostawał jednak obojętny na potrzeby osadzonych w nim osób, m.in. kilka tygodni po przybyciu pierwszego transportu więźniów poinformował Ministerstwo Spraw Wewnętrznych „o fatalnym stanie ich ubrań i obuwia, postulując dostarczenie tych przedmiotów” (s. 347). Warto jednak pamiętać, że często korzystał z możliwości przedłużenia aresztowanym pobytu w obozie ponad wymagane trzy miesiące, uważając, że jest to skuteczny środek represji o charakterze odstrasającym (s. 351).

Kontrowersyjna, niepozbawiona jednak wielu pozytywnych aspektów działalność wojewody została przerwana wybuchem II wojny światowej. Tuż po rozpoczęciu działań wojennych otrzymał nominację na Głównego Komisarza

⁶ Por. S. Składkowski, *Kwiatuszki administracyjne i inne*, Warszawa 2005.

Cywilnego przy Naczelnym Wodzu Polskich Sił Zbrojnych (s. 369). Szybko jednak miał się przekonać, że zadania, jakimi go obarczono, były w rzeczywistości niezwykle trudne do realizacji w warunkach szybkich postępów armii niemieckiej. Spojrzenie na jego działalność w tym okresie dowodzi wyraźnie, jak daremne były czynione przez niego próby uporządkowania rozsypującej się administracji, rozładowania dróg zapchanych uchodźcami itd. W tej sytuacji trudno zgodzić się z opinią Autora, który aktywność byłego wojewody poleskiego na stanowisku komisarza cywilnego ocenił negatywnie (s. 373–388). Niewątpliwie w trakcie pełnienia tej funkcji popełnił pewne błędy, a niektóre z jego decyzji cechowała nadmierna, niczym nieuzasadniona brutalność, w rzeczywistości nie miał on już jednak większego wpływu na bieg wypadków.

Okres pełnienia przez niego funkcji komisarza cywilnego stanowił jedynie epizod, ponieważ niedługo po znalezieniu się na terytorium Rumunii Biernacki wraz z premierem, członkami rządu, prezydentem Ignacym Mościckim oraz marszałkiem Edwardem Rydzem-Śmigłym został internowany (s. 389). W kraju tym spędził całą wojnę, aż do swojego aresztowania 23 marca 1945 r., dokonanego na wyraźne życzenie władz komunistycznych (s. 400). Fakt ten oznaczał dla niego początek uciążliwego śledztwa, wiążącego się z wieloletnim pobytom w stalinowskim więzieniu, które opuścił dopiero kilka miesięcy przed śmiercią. Zmarł 26 maja 1957 r. (s. 449).

Podsumowując, należy stwierdzić, że na polski rynek trafiła książka rzetelna i dobrze udokumentowana, a oceny tej nie zmieniają w żadnym stopniu nieliczne błędy literowe oraz kilka drobnych pomyłek w tekście (Polska Organizacja Niepodległościowa zamiast Polska Organizacja Narodowa czy Antoni Jędrzejowski zamiast Bolesław Antoni Jędrzejowski). Autorowi należy przede wszystkim złożyć wyrazy uznania za ukazanie w sposób wyważony i rzeczowy trudnych, kontrowersyjnych zagadnień, do których z pewnością należy zaliczyć niektóre fragmenty życiorysu Wacława Kostek-Biernackiego. Dzięki temu udało się wzbogacić dotychczasową wiedzę na temat najnowszej historii Polski.

Paweł Duber

Paweł Duber (ur. 1977) – dr nauk humanistycznych (2009). Interesuje się historią polityczną Polski w okresie dwudziestolecia międzywojennego oraz II wojny światowej, a także stosunkami polsko-francuskimi i historią Francji w tym okresie. Opublikował m.in.: *Działalność polityczna Kazimierza Świtalskiego w pierwszym okresie dekompozycji obozu sanacyjnego (maj 1935 – kwiecień 1936)*, „Niepodległość” 2007, t. 7; *Z genezy BBWR: kontrowersje wokół kształtu reprezentacji politycznej pilsudczyków przed wyborami parlamentarnymi w 1928 roku*, „Dzieje Najnowsze” 2008, r. 40, nr 4; „Liberal” wśród „pułkowników” – *działalność polityczna Kazimierza Świtalskiego w latach 1930–1935*, „Kwartalnik Historyczny” 2009, nr 4.